

Warszawa, dn. 10.08.2006 r.

BM-VI-0640-240/06

Redakcja

„Gazety Wyborczej”

ul. Czerska 8/10.

00-732 Warszawa

W nawiązaniu do artykułu pt. „Śmiertelna zemsta czy kara” autorstwa Wojciecha Makowskiego („Gazeta Wyborcza”, 8 sierpnia 2006 r.) uprzejmie prosimy o zamieszczenie na łamach „Gazety Wyborczej” poniższej polemiki:

Jacek Czabański*

Kara śmierci odstrasza morderców

Spór o dopuszczalność kary śmierci w systemie prawa karnego trwa już co najmniej od 100 lat i opiera się na szeregu argumentach moralnych, religijnych bądź pragmatycznych.

Kara śmierci ma swoich zwolenników twierdzących, że jest to jedyna sprawiedliwa kara, jaka może spotkać sprawców szczególnie odrażających zbrodni. Podobnie, kara ta ma swoich przeciwników twierdzących, że nikt nie ma prawa odbierać życia innemu człowiekowi. Spory o dopuszczalność kary śmierci mają w przeważającej części charakter sporu o wartości, który ze swojej istoty nie podlega naukowemu rozwiązaniu, a wymaga podjęcia decyzji politycznej. Decyzja tego typu wymaga oczywiście poparcia społecznego.

Opinia publiczna a kara śmierci

W Polsce kara śmierci została zniesiona pomimo utrzymującego się zdecydowanego poparcia dla jej stosowania (np. badania CBOS z 2004 r. pokazały, że za karą śmierci jest 77% społeczeństwa). Nie tylko jednak w Polsce kara śmierci była znoszona wbrew woli społeczeństwa. Właściwie bowiem wszędzie na świecie, proces znoszenia kary śmierci został dokonany wbrew woli społeczeństw. W niektórych zresztą krajach, pomimo zniesienia kary

śmierci kilka dziesięcioleci temu, ciągle utrzymuje się wysokie poparcie dla jej ewentualnego ponownego wprowadzenia. Tak jest np. w Wlk. Brytanii, gdzie za karą śmierci od ponad 20 lat opowiada się ok. 3/4 społeczeństwa. Jak pokazał niedawny ogólnonarodowy sondaż Gallupa, również w skali całego globu, przewagę mają zwolennicy kary śmierci (52% za, 39% przeciw).

W sytuacji, w której wybór czy stosować karę śmierci ma charakter stricte polityczny ponieważ jest sporem o wartości, utrzymywanie się sytuacji rozbieżności pomiędzy obowiązującym prawem a społecznym poczuciem, co jest sprawiedliwe, jest niepokojące. Kiedy ludzie uważają, że system prawa, który nie przewiduje kary śmierci jest niesprawiedliwy, to oznacza to, że system ten jest niesprawiedliwy.

Dla usprawiedliwienia tego niedemokratycznego sposobu przesądzenia kwestii kary śmierci, formułuje się często tezę, że aczkolwiek ludzie chcą stosowania kary śmierci, to jednak zrezygnują z swoich przekonań, gdyby wiedzieli, że nauka dowiodła, że jej stosowanie nie odstrasza od popełniania przestępstw. Taką właśnie tezę postawił Wojciech Makowski, pisząc, że „liczba wyroków śmierci i egzekucji nie jest więc tym, co determinuje poziom przestępczości” (Śmiertelna zemsta czy kara, GW 8 sierpnia 2006). Mówiąc najkrócej, teza ta nie jest prawdziwa.

Odstraszający efekt kary śmierci

Nie jest łatwo zbadać, jaki dokładnie efekt odstraszający wywołuje kara śmierci. Jest tak przede wszystkim dlatego, że stosowanie kar i poziom przestępczości są od siebie równocześnie zależne. W szczególności, w tych krajach, w których poziom przestępczości jest wysoki, społeczeństwo może żądać surowszych kar, z czego wcale nie wynika, że te surowsze kary doprowadziły do wyższej przestępczości. Dlatego badania naukowe na temat odstraszającego efektu kar, w tym kary śmierci, nie polegają na prostym porównywaniu poziomu przestępczości w różnych krajach (który zresztą różni się ze względu na wiele zmiennych), lecz na testowaniu hipotezy, jaki byłby poziom przestępczości, gdyby karę śmierci w danych państwie znieść lub ponownie wprowadzić. Badania takie wymagają stosowania zaawansowanych metod ekonometrycznych i stąd są może mało znane i zrozumiałe dla prawników. Niemniej badania takie istnieją, a płynące z nich wnioski są jednoznaczne: kara śmierci odstrasza.

Pierwsze poważne badania na ten temat zostały przeprowadzone przez Isaaca Ehrlicha, który w swojej pracy z 1975 r. dowiódł istnienia znaczącego efektu odstraszającego kary śmierci i podawał, że jeden wykonany wyrok śmierci zapobiega poprzez odstraszania

siedemnastu zabójstwom. Oczywiście, praca Ehrlicha wywołała szereg kontrowersji a nawet wściekłych ataków, jednak jego metodologia nie została podważona. Ideologiczne zacietrzewienie przeciwników kary śmierci spowodowało jednak, że ze względów oportunistycznych naukowcy zaczęli unikać tematu kary śmierci, aczkolwiek kolejne badania potwierdzały na ogół tezy Ehrlicha.

Najnowsze badania ekonometryczne również potwierdzają, że kara śmierci przynosi efekt odstrasżający. Najciekawsze z nich to badanie opublikowane w 2003 r. przez amerykańskich naukowców (H. Dezhbakhsh, P. Rubin i J. Shepherd). W USA kara śmierci została zniesiona w roku 1972 wskutek orzeczenia Sądu Najwyższego, który orzekł, że zasady jej orzekania nie są dość dobrze określone w prawach stanowych, a przez to naruszają VIII poprawkę do Konstytucji USA o zakazie stosowania kar okrutnych i wymyślnych. Niektóre stany USA dostosowały swoje przepisy i poczynając od 1976 r. ponownie wprowadziły karę śmierci. Mieliśmy do czynienia więc ze swoistym eksperymentem, w którym można było poddać analizie procesy zmian w poziomie przestępczości po zniesieniu i ponownym wprowadzeniu kary śmierci na obszarze dość jednolitym kulturowo i w stosunkowo krótkim okresie czasu. Autorzy badania, po przebadaniu danych z ponad 3000 amerykańskich hrabstw z lat 1977-1996, i uwzględnieniu różnego rodzaju zmiennych jak wiek, płeć, rasę populacji, odsetek posiadaczy broni etc. oszacowali, że jedna wykonana kara śmierci zapobiega poprzez odstrasżanie kolejnym 18 zabójstwom (tłumaczenie tego artykułu dostępne jest na stronie www.bezpiecznepanstwo.pl).

Podobne rezultaty uzyskano także w innych badaniach przeprowadzonych w ostatnich latach. Możemy więc mówić, że nauka przesądza za istnieniem odstrasżającego efektu stosowanej kary śmierci.

Co dalej?

Czy to, że kara śmierci jest popierana przez zdecydowaną większość społeczeństwa oraz to, że jej stosowanie przyczynia się do istotnego spadku najpoważniejszej przestępczości jest wystarczającym argumentem za jej ponownym wprowadzeniem do polskiego porządku prawnego?

Należy zauważyć, że Konstytucja RP nie zakazuje – wbrew czasami wypowiedzanym opiniom – stosowania kary śmierci, albowiem po prostu milczy na ten temat. Najwyraźniej twórcy Konstytucji nie chcieli ryzykować, że Konstytucja zostanie z tego powodu odrzucona w referendum i pozostawili tę kwestię do uregulowania przez ustawodawcę zwykłego. Niemniej, Polska jest stroną Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych

Wolności, a także – co najważniejsze – podpisała również VI Protokół Dodatkowy do tej Konwencji znoszący karę śmierci. Ponowne wprowadzenie kary śmierci wymagałoby więc wypowiedzenia tej Konwencji wraz z Protokołem VI (którego osobno wypowiedzieć nie można). Po wprowadzeniu kary śmierci można zresztą byłoby ponownie przystąpić do Konwencji, bez oczywiście podpisania Protokołu VI.

Unia Europejska

Unia Europejska wywodzi się ze Wspólnoty Węgla i Stali i postanowienia o charakterze deklaracji politycznych czy poświęconych prawom człowieka przez długi czas były na marginesie prawa wspólnotowego. Obecnie, zgodnie z artykułem 6 Traktatu o Unii Europejskiej „Unia szanuje prawa podstawowe, zagwarantowane w Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności”. Prawo europejskie odsyła więc w zakresie stosowania kary śmierci do EKPC i trudno byłoby interpretować ten zapis jako nakładający również na państwa członkowskie obowiązek podpisania wszystkich protokołów dodatkowych do tej Konwencji.

Sytuacja stałaby się natomiast jasna, gdyby w życie weszła Konstytucja UE, która *expressis verbis* formułowała zakaz stosowania kary śmierci. Jak jednak wiadomo, Konstytucja Unii na razie jest martwa.

Niezależnie od tych rozważań prawnych, faktem jest, że po wieloletnim procesie znoszenia kary śmierci, jej ponowne wprowadzanie będzie również procesem długotrwałym.

Zważywszy na powiązania międzynarodowe, decyzja Polski w tym zakresie musi znaleźć poparcie co najmniej kilku innych państw UE (o co niekoniecznie będzie trudno, zważywszy że w wielu państwach UE ciągle przewagę w społeczeństwie mają zwolennicy tej kary).

Pierwszym krokiem musi być oczywiście odwołanie się do faktu, że UE szanuje suwerenność narodową państw członkowskich, a tym samym kwestia stosowania lub nie kary śmierci powinna być pozostawiona państwom członkowskim do decyzji, podobnie jak ma to miejsce w odniesieniu do poszczególnych stanów w USA.

Mimo, że jak wynika z powyższych rozważań droga do ponownego wprowadzenia kary śmierci będzie długa, nie powinno się dyskusji na ten temat zamykać stwierdzeniem „Europa nie pozwoli”, ani tym bardziej nie powinno się fałszywie zapewniać o tym, że kara śmierci nie odstrasza od popełniania przestępstw.

Jacek Czabański

Autor jest doradcą Ministra Sprawiedliwości